

# Karaimskie przysłowia o gościnności

Co ludowe mądrości mówią  
o wizytach, biesiadach,  
gościach i gospodarzach?



Fot. Mariola Abkowicz

*Tiști tarak, kelir konak*  
– ‘upadł grzebień,  
jadą goście’. Tak  
przepowiadano sobie  
odwiedziny bliskich. Zofia  
Abkowicz z Wrocławia  
(z lewej) z wizytą  
w Trokach, u siostry,  
Anny Szpakowskiej i jej  
męża, Romualda.

Ludy tureckie od wieków słynęły i nadal słyną ze swego wyjątkowego podejścia do stosunków sąsiedzkich i gościnności. Tę ich cechę nie tylko można zaobserwować w codziennym życiu społeczności, lecz także znajduje ona swoje odzwierciedlenie w języku, zobrazowana przez liczne przysłowia i powiedzonka.

Materiałem do rozważań nad pojęciem gościnności w języku karaimskim są przysłowia zebrane i opublikowane w ubiegłym stuleciu. Część z nich opatrzone komentarzami, część jednak, nawet jeśli została przetłumaczona na język polski, pozbawiona jest omówienia i szczegółowego kontekstu użycia, stąd też znaczenia niektórych przysłów i powiedzonek możemy się jedynie domyślać.

Aby lepiej zobrazować stosunek do pojęcia gościnności w świecie tureckim i wskazać na podobieństwa w postrzeganiu tego specyficznego elementu życia społecznego u różnych ludów należących do tej grupy, odnoszące się do gościnności powiedzenia karaimskie skonfrontowałam z podobnymi, funkcjonującymi w języku tureckim.

Powiedzonka karaimskie przytaczam w postaci, w jakiej zostały zamieszczone w wykorzystanych publikacjach. W artykule Włodzimierza Zajączkowskiego *Przysłowia, powiedzenia i formułki Karaimów trockich*<sup>1</sup> zapisane zostały z uwzględnieniem fonetyki nie występującej w polszczyźnie. Natomiast zapis u Aleksandra Mardkowicza w książeczce *Karaim. Jego życie i zwyczaje w przysłowia ludowych*<sup>2</sup> opiera się na polskiej pisowni i zasadach wymowy. Podobnie jest w przetłumaczonym przez Annę Sulimowicz zbiorze<sup>3</sup>, gdzie zostały one także opatrzone komentarzem.

Gościnność stanowi temat 12 zaledwie wyrażen zanotowanych w języku karaimskim, przy czym pięć z nich stanowią „formułki grzecznościowe”, jakimi gospodarz zwracał się do „zaproszonych”. Cudzysłowu użyłam nie bez kozery, gdyż jak wynika z treści, zwroty te nie-

koniecznie wyrażały uprzejmość gospodarza, odnosząc się także do nieproszonych gości.

Najpierw jednak skoncentrujemy się na postrzeganiu gościnności w jej znaczeniu słownikowym, czyli ‘serdecznym traktowaniu gości’. To traktowanie nie polegało oczywiście tylko na samym ich zaproszeniu, ale stworzeniu odpowiedniej atmosfery oraz, a raczej przede wszystkim, na przygotowaniu obfitego poczęstunku. Gospodyni częstując gości przygotowanymi własnoręcznie daniami, powinna poprosić o ich łaskawe przyjęcie przez uczestników biesiady, mówiąc: *Bosatmanyz izlerimni!* (dosł. ‘Nie odrzucajcie mego oblicza’)<sup>4</sup>. Turcy w analogicznej sytuacji nie stosują przypisanego jedynie do tej sytuacji zwrotu (poza zwyczajnym *buyurun* ‘proszę’). Natomiast opis samej sytuacji goszczenia posiada swoją językową stronę w postaci idiomu *misafir ağırlamak* – ‘okazać gościowi należne zainteresowanie i ofiarować mu poczęstunek’.

Gość, by nie uchybić etykietce i obyczajom, powinien wyrazić wdzięczność gospodyni, także wypowiadając odpowiednią formułkę, czyli: *T’eñri ornun kajtyryjeş* (dosł. ‘Niech Bóg zwróci jego miejsce’), będącą odpowiednikiem polskiego ‘Bóg zapłać’ oraz tureckiego zwrotu *ellerinize sağlık* (dosł. ‘zdrowie waszym/pani rękoma, niech wasze/pani ręce będą zdrowe’), nota bene podobne życzenie składa się każdemu, kto wykonał coś własnymi rękami, nie tylko przygotował posiłek.

Oczekiwanie gości wyrażono w języku karaimskim powiedzeniem stanowiącym rodzaj przepowiedni: „*Tiști tarak, kelir konak* – upadł grzebień, jadą goście – tak wróżyli sobie nasi przodkowie”<sup>6</sup>. W języku tureckim nie znalazłam jego odpowiednika.

Przy podejmowaniu gości najważniejszy wydaje się poczęstunek, który powinien nie tylko zadowolić gościa, lecz nawet przewyższyć jego oczekiwania. O takim podejściu do gościny mówi karaimskie przysłowie: *Ketes sataha – joy uflu karyn arabaha* – „wybierasz się na wieś,

włóż do wozu duży brzuch<sup>7</sup>, opatrzone przez A. Mardkowicza wyjaśnieniem: „Karaimi odznaczają się szczególną gościnnością. Odmowa ze strony gościa spożycia jakiegokolwiek dania (a jedli Karaimi, zwłaszcza wiejscy, suto i tłusto), liczyła się za obrazę gospodarzy. Musiał więc mieć bardzo „pojemny” brzuch, ażeby im dogodzić”<sup>8</sup>.

W podobny sposób podejmuje się gości w Turcji, wmuszając w nich mnóstwo jedzenia, a odmowa spożycia jest uważana za oznakę niezadowolnienia, znak, że danie gościowi nie smakuje. Nie spotykamy, co prawda, przysłowia traktującego o tym, ale jest inne, mówiące, że oczekiwania gościa mogą się rozmiąć z tym, co przygotował gospodarz: *misafir umduġunu deġil bulduġunu yer* – ‘gość spożywa nie to, na co ma nadzieję, ale to, co zastanie [dosł. to, co znajdzie]’.

Z panującego wśród Karaimów przekonania, że gość może mieć duże wymagania odnośnie suto zastawionego stołu, a obowiązkiem gospodarza jest zaspokoić jego apetyt, zrodziło się przysłowie: *Koġyan konaxka k’op k’erek* – ‘zaproszonemu gościowi dużo trzeba’<sup>9</sup>.

Przeświadczenie, że gościa należy podjąć wystawnie i zadowolić wszelkie jego pragnienia, odnajdujemy także w powiedzeniu: *Kim konaxka ašyn suvutat?*<sup>10</sup> – ‘kto gościowi jego jedzenie ziębi?’ używanym jako odpowiedź na skargę, że potrawa jest zbyt gorąca. Ileż sarkazmu można odnaleźć w tej krótkiej ripostie...

Zgodnie z komentarzem do powiedzenia: *Beri de konahyn jenmejdi* – ‘i wilk gościa nie pokona – lekceważyć gościa – kimkolwiek jest – nie wypada’<sup>11</sup>, każdy gość mógł oczekiwać godnego przyjęcia. Wydaje się jednak, że w tym wypadku chodzi raczej o pustki w spiżarni, które mogła po sobie pozostawić wizyta żarłocznego gościa – nawet wilk nie poczyniłby większego spustoszenia niż gość, którego należy wystawnie podjąć i nie szczędzić mu niczego. W tureckim przysłowiu mamy do czynienia nie z wilkiem, a z kogutem: *Misafiri horoz olanin ambarrında arpa kalmaz* – ‘w spichlerzu tego, kto gości koguta, jęczmień nie pozostanie’.

Za specyficzny rodzaj gościnności można uznać zapraszanie na uroczystości rodzinne, wśród których niepoślednie miejsce zajmuje oczywiście wesele. W tym przypadku zarówno liczebność gości, jak i sam poczęstunek, którym ich podejmowano, miał świadczyć o zaможności gospodarzy. Karaimi mawiali: *Koġ tojny istejd* – ‘owca wyprawia wesele’<sup>12</sup>. Aleksander Mardkowicz tak wyjaśnia kontekst tego powiedzenia: „Uczta weselna u Karaimów

w dawnych czasach trwała do ośmiu dni i wymagała znacznych wydatków. Miernikiem zaможności w owych czasach były produkty rolne i bydło. Im większą trzodę bydła gospodarz posiadał, tem łatwiej jemu było pokryć wydatki weselne. Stąd powstało przysłowie, że «owca wyprawia wesele»<sup>13</sup>.

Tureckie przysłowie traktujące o weselnym poczęstunku zwraca naszą uwagę na inny aspekt przyjmowania gości, a mianowicie na fakt, że ważne dla nas osoby powinniśmy traktować szczególnie, z odpowiednim szacunkiem: *Düġün aşıyla dost aġurlanmaz* ‘nie podejmuje się przyjaciela jadłem z wesela [weselnymi resztkami]’.

Inne spojrzenie na gościnę – z punktu widzenia nie gospodarza, a gościa – odnajdujemy w kolejnym karaimskim przysłowiu. Osoba przyjeżdżająca ze wsi, miejsca upraw i hodowli, powinna zaopatrzyć swych miejskich krewnych i znajomych w plony ziemi, przywieźć ze sobą wiejskie specjały. Mówi o tym powiedzenie: *Ystyryndy karaj saharha, eki at arabany tartad, kajtkanynda araba ezi cabad* – ‘Udaje się Karaim do miasta, para koni wóz ciągnie; w powrotnej drodze wóz sam biegnie’<sup>14</sup>. Komentarz, jakim ta myśl została opatrzona, nie pozostawia wątpliwości, co do oczekiwań gospodarzy i powszechnie uznanego „obowiązku” gości: „W minionych czasach wiejski Karaim, udając się do miasta na święta czy też w gościnę, ładował pełen wóz wszelkiego prowiantu, przeznaczanego na podarki dla krewnych i znajomych. Tu można było znaleźć większe ilości masła, sera i miodu, worki z mąką i kaszą, owoce suszone, drób żywy i pieczony. Z takim ładunkiem wóz stanowił niemały ciężar nawet dla rączych karaimskich koni”<sup>15</sup>.

Turcy także podkreślają oczekiwania wobec gości: *Deġirmenden gelenden poġaça umarlar* – ‘od przychodzącego ze młyna oczekuje się bułeczek’. Osoba przybywająca do nas z miejsca, które obfituje w określone dobra, powinna zaopatrzyć się w nie przed wyjazdem, by sprawić przyjemność gospodarzom i nie zawieść ich nadziei. Obdarowywanie, czy przywożenie drobiazgów z podróży nie jest także obce innym społecznościom i kulturom, jednakże wśród ludów tureckich przywiązywana jest do tego gestu znacznie większa waga.

Ostatnim elementem wymagającym omówienia, zasygnalizowanym na wstępie, są goście nieproszeni. W języku karaimskim odnajdujemy powiedzenie odnoszące się do natrętów, w którym porównuje się ich do insektów, a dokładniej do wszy: *Cykty chaz bit maġtajha* – ‘wylazł

*Ketes saġaha – koġ ulġu karyn arabaha* – ‘wybierasz się na wieś, włóż do wozu duży brzuch’. Karaimska biesiada nie może się odbyć bez suto zastawionego stołu.



Fot. Anna Sulimowicz

jak wesz na czoło', „o człowieku, któremu obce są dobre obyczaje i pojawia się nieproszony”<sup>16</sup>. Takie porównanie nieproszonego, a panoszącego się gościa nie pozostawia wątpliwości, co do tego, jak był on postrzegany. Niewyrażone wprost znaczenie tego przysłowia to chęć, wewnętrzna potrzeba usunięcia z towarzystwa kogoś, kto nie zachowuje się właściwie, tak jak usuwa się robactwo i pasożyty. W języku tureckim także istnieje przysłowie wskazujące, że pojawiać należy się jedynie tam, gdzie jest się oczekiwanym: *Çağrılan yere erinme, çağrılmayan yere görünme* – ‘nie bądź opieszale w przybyciu do miejsca, gdzie cię zaproszono, nie pojawiaj się w miejscu, dokąd nie byłeś proszony’.

U Turków każdy gość przyjmowany winien być z otwartymi ramionami, a gospodarz nie powinien okazywać zniecierpliwienia, lecz być dla wszystkich jednakowo uprzejmy. W tureckim funkcjonuje wyrażenie *misafir basmak* (*bastırmak*), oznaczające niespodziane przybycie wielu gości. Wszystkich jednak należy przyjąć, wszak gość przychodzi wraz z przeznaczeniem/bogactwem/dobrobytem – *misafir kismetini ile gelir*. To samo mówi i polskie przysłowie: *Gość w dom, Bóg w dom*.

Odmówić gościny nie wypada, a jeśli już, nie wolno robić tego wprost. W języku tureckim istnieje przysłowie mówiące o niechęci do udzielenia gościny, przyjęcia na nocleg, co oczywiście wiązało się kosztami odpowiedniego podjęcia gościa i zapewnienia mu wyżywienia: *köylü, misafir kabul etmeyiz demez, konacak konak yoktur der* – „wieśniak nie powie, że nie przyjmie gości, powie, że nie ma miejsca na nocleg”.

Ten, kto przychodzi w gości niezaproszony, powinien być jednak przygotowany na to, że zaskoczony gospodarz podejmie go skromniej niż by się spodziewał: *Davetsiz gelen, mindersiz oturur* – ‘ten, kto przychodzi bez zaproszenia, siedzi bez poduszki’.

Gościny nie należy nikomu odmawiać, ale z drugiej strony wizyta nie powinna trwać zbyt długo. Tureckie przysłowie przestrzega przed nadużywaniem gościny: *Misafir üç gün misafirdir* – ‘gość jest gościem przez trzy dni’. Po tym czasie jego obecność staje się męczącym obciążeniem dla gospodarzy. Inne przysłowie również wyraźnie wskazuje, że wizyta nie powinna zbyt długo przeciągać: *Misafirin hayırlısı: akşama ermeyeni, sabaha kalmayanı* – ‘dobry gość to taki, co do wieczora nie siedzi, na noc [dośł. do rana] nie zostaje’.

A jak dać do zrozumienia gościowi, że wizyta dobiegła już końca? Karaimi trococy mieli na to odpowiednie powiedzonka i formułki. Mówiono: *Bar savluxbe da jabun javluxbe* – „idź zdrów i przykryj się ręcznikiem”<sup>17</sup> lub też: *Jołuj ačyx, kujrujuja bačyx* – „droga twoja otwarta, w twój tylek glina”<sup>18</sup>.

W drugim powiedzonku, zważywszy na znaczenie użytych słów i zwyczaje, łatwiej pokusić się o interpretację. Samo powiedzenie *jolun acyk olsun* (*ylun açık olsun*) występuje także w tureckim i są to również życzenia kierowane do osoby wyruszającej w drogę. Nawiązanie jest więc oczywiste, życzy się komuś „szerokiej drogi”, czyli niejako wymusza się moment wymarszu.



## Przypisy:

<sup>1</sup> Włodzimierz Zajączkowski, *Przysłowia, powiedzenia i formułki Karaimów trockich (Przyczynek do badań nad karaimską twórczością ludową)*, „Myśl Karaimska”, Seria Nowa 1945-1947, T. 24, z. 2, s. 53-65; <http://www.jazyszlar.karaimi.org/index.php?m=7&p=425> (dostęp: 07.12.2013).

<sup>2</sup> Aleksander Mardkowicz, *Karaim. Jego życie i zwyczaje w przysłowia ludowych*, Łuck 1935.

<sup>3</sup> *Słowa naszych przodków*, przeł. Anna Sulimowicz, „Awazymyz” nr 1 (42), marzec 2014, rok 25, s. 15-17. Przekład artykułu (autor niepodany, najprawdopodobniej wydawca, Aleksander Mardkowicz) opublikowanego w *Łuwachlar dert jilha* (5693-5696), Łuck 1932.

<sup>4</sup> *Słowa...*, s. 18.

<sup>5</sup> W. Zajączkowski, *op. cit.*, część II *Powiedzenia, zwroty i formułki*, nr 31, s. 64.

<sup>6</sup> *Słowa...*, pozycja nr 34, s. 17.

<sup>7</sup> A. Mardkowicz, *op. cit.*, przysłowie nr 20, s. 7.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>9</sup> W. Zajączkowski, *op. cit.*, część I *Przysłowia*, nr 19, s. 58.

<sup>10</sup> W. Zajączkowski, *op. cit.*, część II *Powiedzenia, zwroty i formułki*, nr 12, s. 63.

<sup>11</sup> *Słowa...*, nr 23, s. 16.

<sup>12</sup> *Ibidem*, nr 44, s. 17.

<sup>13</sup> A. Mardkowicz, *op. cit.*, s. 14.

<sup>14</sup> A. Mardkowicz, *op. cit.*, przysłowie nr 19, s. 7.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>16</sup> *Słowa...*, nr 17, s. 16.

<sup>17</sup> W. Zajączkowski, *op. cit.* cz. II, nr 2, s. 62.

<sup>18</sup> *Ibidem*, nr 9, s. 62.

Mimo że materiał karaimski w większości przypadków posiada znaczeniowe odpowiedniki w języku tureckim, z tego typu wyrażeniami i zwrotami nie stykamy się w języku tureckim.

Należy podkreślić, że przytoczone powyżej przysłowia, formułki grzecznościowe i porzekadła wskazują, że gościnność wśród ludów tureckich odgrywała i odgrywa ważną rolę. Z gościnnością związane jest przede wszystkim zapewnienie odpowiedniej atmosfery oraz obfitego poczęstunku. Z drugiej strony od gości oczekuje się prezentów adekwatnych do miejsc, z jakich przybywają. Obie strony, zarówno gospodarz, jak i zaproszeni, zobowiązane są do przestrzegania reguł rządzących wizytą. Wymiana uprzejmości oraz sama długość pobytu jest bowiem ściśle określona.

Kamila Stanek